

Zdzisława Kawka
Zakład Nauk o Rodzinie,
Uniwersytet Medyczny, Łódź

PRZEMIANY RODZINY W POLSCE Z PERSPEKTYWY STATYSTYCZNEJ MIĘDZY KRYZYSEM A NADZIEJĄ

WPROWADZENIE

Obraz zmian w rodzinie w potocznej świadomości, wynikający także z wielu badań socjologicznych realizowanych na małych próbach, jest obrazem skonstrastowanym i nieco, jak sądzę, uproszczonym¹. Zmiany, które się dokonują postrzegane są przez wiele środowisk jako zagrożenie dla tradycyjnej rodziny i konserwatywnego modelu życia rodzinnego. Obraz zmian w świadomości potocznej jest w dużym stopniu kształtowany przez Kościół i środowiska pracownicze, przywiązane do wizji tradycyjnej rodziny. Ma on przy tym charakter emocjonalny, obciążony negatywnymi ocenami i konotacjami. Obraz zmian w rodzinie z perspektywy „szkiełka i oka statystycznego” jest znacznie mniej ostry i wyrazisty. Nie jest też jednoznacznie negatywny. Rodzina jak każda forma społeczna podlega zmianom, bo zmieniają się społeczeństwa, kultury i systemy wartości, których jest częścią. Zmiany te nie oznaczają, jak sądzę, kryzysu rodziny, ale dokumentują istotne tendencje w procesie rozwoju rodziny, wynikające z procesów globalizacji i przemian kulturowych współczesnego świata². Sens tych zmian oddaje dobrze chiński ideogram pojęcia *kryzys*, który składa się z dwóch znaków oznaczających *rozpad i nadzieję*. Stare wzory ro-

¹ A. Giza-Poleszczuk (2005) zwraca uwagę, że w naszej kulturze, nawet w naukach społecznych istnieje silny normatywno-emocjonalny nurt badań nad rodziną, który za jedyną akceptowalną formę rodziny uznaje tradycyjną rodzinę nuklearną.

² T. Szlendak (2010: 102), odwołując się do Williama Goode'a³ zwraca uwagę na szerszy aspekt tego problemu, wskazując, że pojęcie rodziny nuklearnej jest swoistym konstruktem teoretycznym, na który nakłada się uproszczony opis i ideał moralny. ... rodzina nuklearna to ... „coś”, co wykonywali teoretycy oraz „coś”, co zdaniem moralistów jest najlepszym pod słońcem sposobem życia... Zauważmy, że w ten sposób nadal postrzegają rodzinę na przykład przedstawiciele konserwatywnych partii politycznych. Cóż z tego, że coraz mniej ludzi żyje w tego rodzaju rodzinach.

dzin podlegają zmianom, nowe zaś tworzą nadzieję dla tych, dla których tworzenie rodziny nawet niepełnej, czy z partnerem tej samej płci, było nieosiągalnym marzeniem.

STATYSTYCZNE WSKAŹNIKI PRZEMIAN W RODZINIE

Tak wiele rozpraw i prac w zakresie socjologii (i innych nauk społecznych) dotyczy rodziny, że szukanie atrakcyjnych obszarów eksploracji badawczej w naukach o rodzinie jest coraz trudniejsze. Prezentowany tekst nie ma ambicji teoretycznych. Jest to zaledwie przyczynek do bogatej refleksji naukowej i publicystyki o tematyce rodzinnej. Podstawą rozważań są dane statystyczne, pokazujące tendencje zmian w polskich rodzinach w okresie ostatnich 50 lat. Jako autorka mam wątpliwości, czy jest to wystarczająco długa perspektywa, aby uchwycić wyraźniejsze kierunki zmian w formach rodziny? Biorąc pod uwagę jej trwanie historyczne jest to perspektywa krótka. Zmiany we wzorach życia społecznego dokonują się na ogół w powolnym tempie, zauważalnym po ich nagromadzeniu się i zmianie jakościowej, uświadamiającej „obumieranie” starych form. Zwiększająca się dynamika rozwoju społeczno- kulturowego pozwala, jak sądzę, uznać, że jest to jednak wystarczająco długi okres, aby ujawniły się pewne prawidłowości w interesującym nas zakresie.

Pewnego komentarza wymaga również wskaźnikowa rola danych statystycznych. W tekście opieram się na danych dostępnych w rocznikach statystycznych, które niekiedy pośrednio tylko informują o zmianach w rodzinie, np. dane o wielkości gospodarstw domowych, które mogą obrazować nie tylko liczbę zwiększających się singli, ale też jednoosobowe gospodarstwa osób owdowiających czy rozwiedzionych. W części roczników dane są niekompletne, np. brak jest tabel zawierających informacje na temat wieku nowożeńców (ostatnie dane znalazłam dla 1990 r. i później tylko dla 1995 r.) czy na temat wielkości gospodarstw domowych. Powoduje to pewną niekompletność podstawy empirycznej prezentowanych rozważań. Dodatkową trudność interpretacyjną stanowi brak charakterystyki kontekstów społeczno-ekonomiczno-politycznych analizowanych okresów, które mogłyby stanowić istotne zmienne wyjaśniające zaobserwowane tendencje. Nie bez znaczenia są również zmiany w strukturze demograficznej w poszczególnych okresach. Uwzględnienie tych zmiennych wymagałoby jednak przygotowania znacznie obszerniejszej rozprawy. Mimo to warto jednak, jak sądzę, przypatrzeć się dostępnemu statystycznemu obrazowi rodziny w Polsce i zmianom, jakich podlega on w okresie ostatniego półwiecza.

RODZINA POLSKA W STATYSTYCE

Obraz statystyczny każdego zjawiska jest z konieczności obrazem makro, w którym „szarżeje” to, co indywidualne. Wielkie liczby nie uruchamiają wyobraźni w takim stopniu jak reportaż czy esej. Socjologowie, dokonując uogólnionej charakterystyki przemian współczesnej rodziny potrafią jednak stworzyć jej plastyczny obraz:

Wchodzą (młodzi ludzie – Z.K) w ciąg coraz dłuższego życia w coraz więcej krótkotrwałych związków. Coraz później opuszczają rodzinne domy. Coraz później zakładają własne, trwałe rodziny. Rodzą też coraz później i mają coraz mniej dzieci. Coraz chętniej i sprawniej rozstają się ze współmałżonkami. Nie widzą przeszkód, by mieszkać z przyjaciółką albo samotnie wychowywać dziecko”.

i dalej:

Wszystko to, co niegdyś w Europie, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych [...] regulowało prawo oparte na formach religijnych lub tradycyjnych – nierozzerwalność małżeństwa, prokreacja, kształt i skład rodziny – dzisiaj staje się domeną prywatnego, trudnego wyboru jednostek. [...] Naszych wyborów nie determinuje już ani konserwujący wpływ rozszerzonej rodziny, ani przestrogi i namowy rodziców, ani religijne normy, ani restrykcyjne prawo. Wyborami w zakresie stylu życia rodzinnego sterują raczej globalne siły ekonomiczne, które wymuszają indywidualizację i autonomizację jednostki, a jednocześnie nie separują nas od wspólnot i osłabiają relacje międzyludzkie. (Szlendak, 2010: 361–362).

Podobne uwagi uogólniające formułuje K. Slany (2001: 32):

Rodzina odchodzi od tradycyjności i ewoluuje stopniowo dzięki procesowi modernizacji w kierunku wzorów charakterystycznych dla ponowoczesności. Przykładem takich zmian są zachowania młodych Polaków w sferze demograficznej (kryzys małżeński, depresja urodzeń, nasilanie się rozwodów, wzrost ko-habitacji).

Spróbujmy odnieść się do niektórych tez sformułowanych w cytowanych fragmentach śledząc dane statystyczne.

Jedną z ważniejszych tendencji obserwowaną w badaniach nad rodziną i podkreślaną w publicystyce jest coraz późniejszy wiek osób zawierających związki małżeńskie. Według danych internetowych

[...] na początku lat 90-tych ponad połowa mężczyzn zawierających małżeństwo nie osiągnęła wieku 25 lat, w 2006 – już tylko 27%; wśród kobiet udział ten zmniejszył się o 1/3, tj. z 73% na 48%. Najczęściej mężczyźni żenią się „przed trzydziestką”; w 2006 r. udział tej grupy (wiek 25–29 lat) wśród nowożeńców wynosił 44% (na początku lat 90-tych ponad 48% brało ślub będąc w wieku 20–24 lata, obecnie ok. 26%. (<http://www.gazetka.be/undercategory,143.html>).

Przypatrzmy się oficjalnym danym statystycznym na ten temat, rozpoczynając od roku 1950 z uwzględnieniem porównawczym lat 1931–1932. Jeśli uwzględnimy tzw. wiek środkowy nowożeńców, czyli wiek w momencie zawarcia małżeństwa, który połowa nowożeńców już przekroczyła, a połowa jeszcze nie, to okazuje się, że zmiany w analizowanym okresie są niewielkie, a tendencja jest raczej odwrotna od sygnalizowanej w cytowanych danych internetowych. Dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

Tabela 1. Wiek środkowy nowożeńców

Rok	Wiek środkowy wg płci	
	mężczyźni	kobiety
1932	26,3	23,4
1950	26,0	23,0
1960	25,4	22,3
1970	24,1	22,1
1980	24,4	22,8
1990	24,9	22,7
1995*	24,9	22,5

*Brak jest niestety danych na ten temat w dalszych edycjach roczników.

Źródło: *Roczniki statystyczne z lat: 1961*, tab. 19, s. 34; *1996*, tab. 19, s. 61.

Jeśli uwzględnimy dane w postaci liczby nowożeńców w określonym wieku na 1 tys. ludności powyżej 15 lat to okaże się ponownie, że zmiany nie są liniowe i nie wykazują wyraźnych, jednoznacznych tendencji w okresie analizowanych kilkudziesięciu lat. Warto jednak przyjrzeć się tym danym nieco dokładniej. W roku 1970 odsetek bardzo młodych nowożeńców (mających co najwyżej 19 lat) wśród mężczyzn był najniższy i wynosił 5%. Oznacza to, że co dwudziesty 19-latek lub młodszy młody człowiek został mężem w tym okresie. Od 1970 r. wzrasta nieznacznie odsetek najmłodszych nowożeńców – mężczyzn od 6% do 8%. Jeśli chodzi o kobiety kulminacja najmłodszych przyszłych żon miała miejsce w latach 60. (63%). Od tego okresu obserwuje się powolny spadek odsetka kobiet nowożeńców w tej kategorii wiekowej (od 43% do 40%). Jeśli porównamy odsetki nowożeńców w kategoriach wiekowych 25–29 i 30–34, odnosząc się do tego, że młodzi ludzie coraz później zawierają małżeństwa to znów okazuje się, że zmiany w interesującej nas kwestii nie są

jednoznaczne i liniowe. Szczególnie wyróżnia się tu rok 1950, zarówno jeśli chodzi o mężczyzn, jak i o kobiety. W pierwszej z kohort w roku 1950 zawarło małżeństwo 89% mężczyzn, a w drugiej 43%. W przypadku kobiet odsetki te wynosiły odpowiednio: 49% i 21%. Były to z pewnością roczniki wojenne, które nieco później wchodziły na „rynek małżeński”. Począwszy od 1960 r., w przypadku mężczyzn, zaobserwować można tendencję malejącą, co oznacza, że coraz mniej mężczyzn z kohort wiekowych 25–29 i 30–34 lata zawiera małżeństwo w tym wieku! Dane ilustrujące odsetki kobiet zawierające małżeństwa z poszczególnych kohort nie wykazują żadnej wyraźniejszej tendencji. Dane te jedynie potwierdzają znaną powszechnie prawidłowość, że kobiety wchodzi w związki małżeńskie znacznie wcześniej niż mężczyźni. O ile bowiem średnio częściej niż co trzecia kobieta zawierająca małżeństwo w analizowanych latach nie przekroczyła 19 lat, o tyle wśród mężczyzn był to średnio co siedemnasty małżonek. Dane te ilustruje tabela 2.

Tabela 2. Wiek nowożeńców w wybranych kategoriach wiekowych*

Rok	19 i mniej	20–24	25–29	30–34
1932	M = 0,7 K = 3,5	M = 5,8 K = 7,0	M = 7,1 K = 3,8	M = 2,7 K = 1,7
1950	M = 0,8 K = 4,5	M = 8,4 K = 9,9	M = 8,9 K = 4,9	M = 4,3 K = 2,1
1960	M = 1,0 K = 6,3	M = 9,0 K = 9,7	M = 6,8 K = 3,1	M = 2,2 K = 1,3
1970	M = 0,5 K = 4,3	M = 10,9 K = 10,6	M = 6,3 K = 2,5	M = 1,9 K = 0,8
1980	M = 0,6 K = 4,0	M = 9,6 K = 10,7	M = 5,2 K = 2,8	M = 1,4 K = 0,9
1990	M = 0,8 K = 4,0	M = 9,8 K = 10,8	M = 5,1 K = 2,6	M = 1,4 K = 0,8

*Na 1000 ludności każdej grupy płci i wieku.

Źródło: *Roczniki statystyczne z lat: 1961*, tab. 19, s. 34; *1991*, tab. 19, s. 50.

Dane te nie wskazują w sposób jednoznaczny na generalnie późniejsze wchodzenie młodych w związki małżeńskie, ale tendencje takie dokumentują niektóre badania (zob. CBOS, 2008). Co może ważniejsze, zwracają uwagę dość charakterystyczne zmiany w deklarowanych powodach odkładania decyzji o założeniu rodziny. O ile przed kilkunastu laty decydowały o tym przyczyny natury materialnej o tyle obecnie dominują przyczyny natury psychologicznej i zawodowej. Młodzi ludzie obawiają się nowych ról partnerskich czy małżeńskich i rodzicielskich,

bo wiążą się one z większą odpowiedzialnością niż tylko odpowiedzialność za siebie. Małżeństwo jest zobowiązaniem, a zobowiązanie jest traktowane jako ograniczanie wolności własnej. Być może ujawnia się tu syndrom *kidult* (*kid+adult*) oznaczający niedojrzałych dorosłych. Wielu naukowców i publicystów zwraca uwagę na niechęć do dorastania społecznego i emocjonalnego młodych ludzi. Granica dorosłości, z którą kojarzona jest często rutyna, obowiązki i smutek, przesuwana jest coraz bardziej w przyszłość (Furedi 2001; Cataluccio 2006). Młodzi ludzie poszukują własnej tożsamości eksplorując świat społeczny ale niechętnie podejmują zobowiązania. Wydłuża się okres moratorium społecznego. Co charakterystyczne respondenci częściej takie przyczyny przypisują mężczyznom niż kobietom (53% wskazań w pytaniu z odpowiedziami wielokrotnego wyboru). W opinii badanych CBOS młodzi mężczyźni obawiają się kolejno: pogorszenia sytuacji finansowej (39%); pogorszenia warunków mieszkaniowych (38%) i sprostania obowiązkom rodzicielskim (37%). W przypadku kobiet powody sprowadzają się do trzech podstawowych: obawy przed nieudanym małżeństwem (48%); zagrożenia kariery zawodowej (40%) i braku własnego mieszkania. Jak widać badani uznają, że młodzi mężczyźni nie obawiają się o własne kariery zawodowe w związku z ewentualnym małżeństwem, zakładając być może wspierającą funkcję żony w tej kwestii, kobiety zaś takiego założenia nie przyjmują. Patriarchat pokutuje nie tylko w świadomości społecznej ale stanowi, jak wynika z badań Pentoru (2006) dominujący wzór rodziny w Polsce.

Kolejnym wskaźnikiem przemian rodziny w Polsce jest zmniejszająca się liczba osób w gospodarstwach domowych. Rodziny wielodzietne ustępują miejsca rodzinom trzyosobowym. Zwiększa się też liczba gospodarstw jednoosobowych. W latach 1970–2002 średnia liczba osób w gospodarstwach domowych spadła z 3,39 do 2,84 osoby (<http://www.kongresobywatelski.pl/portret-polakow-20-lat-po/>).

Tabela 3. Liczba osób w gospodarstwie domowym (w %)

	Liczba osób						
	1	2	3	4	5	6	7 i więcej
1	2	3	4	5	6	7	8
1931 N = 2 329 500	17,4	8,6	17,6	17,2	31,8	–	–
1950 N = 3 245 900	25,7	21,2	21,1	17,1	14,9	–	–
1960 N = 4 396 500	20,9	20,0	19,8	19,9	19,3	–	–

Przemiany rodziny w Polsce z perspektywy statystycznej

1	2	3	4	5	6	7	8
1978 N = 10 948	9,1	21,7	22,8	21,2	9,5	–	–
1988 N = 1 197 000	18,3	22,3	20,3	21,9	9,8	4,3	3,0
1995 N = 12 501 000	19,7	23,1	19,7	19,9	9,8	4,5	3,3
2002 N = 1 333 700	24,8	23,2	19,9	18,0	8,1	3,4	2,4

Źródło: *Roczniki statystyczne* z lat: 1961, tab.15, s. 30; 1989, tab. 9, s. 44; 1996, tab. 20, s. 201; obliczenia własne.

To, co z punktu widzenia problematyki rodziny jest szczególnie interesujące to zwiększająca się liczba jednoosobowych gospodarstw domowych. Tendencja ta jest widoczna wyraźniej od końca lat 80.. W ciągu ostatnich lat wzrosła o 6,5%. Towarzyszy temu zmniejszająca się liczba gospodarstw wieloosobowych, głównie liczących 5 i więcej osób. Wspólne gospodarstwo domowe było do niedawna jednym ze wskaźników istnienia wspólnoty rodzinnej i można założyć, że także dziś w dużej mierze taką funkcję spełnia. Wzrost gospodarstw jednoosobowych jest symptomem zwiększania się liczby singli, czyli młodych ludzi samodzielnie wiodących życie, lub tworzenia związków z zachowaniem własnych gospodarstw domowych przez partnerów.

Tabela 4. Dzietność w rodzinach (w %)

Biologiczny typ rodziny	1970 N = 8197 tys.	1978 N = 9436 tys.	1988 N = 10226,2 tys.	1995 N = 10533 tys.	2002 N = 10457,6 tys.
Małżeństwa bez dzieci	20,5	22,1	22,7	23,6	22,6
Małżeństwa z dziećmi	66,7	63,6	61,8	59,6	56,0
Partnerzy bez dzieci	–	–	–		0,8
Partnerzy z dziećmi	–	–			1,0
Samotne matki	11,3	11,8	13,6	15,0	17,6
Samotni ojcowie z dziećmi	1,4	1,5	1,7	1,8	2,2

Źródło: *Roczniki statystyczne* z lat: 1979, tab. 22, s.53; 1996, tab. 10, s. 106; 2006, s. 203; opracowanie własne

Wydaje się, że dane te obrazują znaczące tendencje w przemianach rodziny. Przede wszystkim zmniejsza się liczba małżeństw posiadających dzieci. Różnica w stosunku do roku 1970 wynosi 11,0%. Wzrasta, choć mniej regularnie, liczba małżeństw bezdzietnych, choć w tym okresie liczba rodzin wzrosła o 1/3. Tak jak przesuwają się granice wieku zawierania małżeństw, tak prawdopodobnie przesuwają się granice wieku, w którym młodzi ludzie decydują się na posiadanie dzieci.

Zwraca uwagę regularny wzrost liczby samotnych matek. Różnica jest dość istotna, bo w okresie 30 lat odsetek samotnych matek zwiększył się o 6,3%. Nie bez znaczenia dla tego wzrostu w ostatnich latach było z pewnością przyznanie samotnym matkom w 2005 roku dodatkowego świadczenia pieniężnego.

Wzrasta też liczba samotnych ojców z dziećmi. I tu tendencja jest regularnie wzrastająca od 1,4 do 2,2. Wskazuje to na postępujący proces emancypacji kobiet, które coraz częściej realizują własne cele, nie zawsze związane z rolą matki, a także wzrost świadomości ważności funkcji rodzicielskich wśród ojców, podejmujących się samodzielnej opieki i wychowania dzieci.

MAŁŻEŃSTWA I ROZWODY

Kolejnym wskaźnikiem zmian w rodzinie jest liczba zawieranych małżeństw i liczba rozwodów. Pierwszy z tych wskaźników w funkcji miernika zmian w formach i liczbie powstających rodzin ma charakter ograniczony, bowiem w takich analizach należałoby każdorazowo uwzględniać strukturę wieku społeczeństwa i wielkości potencjalnych nowożeńców, ale zakładając pewną stabilność w tym zakresie można uznać jego względną wartość wskaźnikową. Przypatrzmy się danym statystycznym w tym zakresie.

Tabela 5. Małżeństwa zawarte i rozwiązane w latach 1960–2010

Rok	Małżeństwa				Liczba rozwodów na 1000 małżeństw	Różnica między liczbą małżeństwa zawartych a rozwiązanych
	zawarte N = 100%	rozwiązane ogółem (w %)	rozwiązane przez rozwód i separację (w %)			
			Rozwód	separacja		
1	2	3	4	5	6	7
1960	244 200	44,3	6,1	–	2,3	+136 000
1970	280 300	58,6	12,3	–	4,6	+116 100

Przemiany rodziny w Polsce z perspektywy statystycznej

1	2	3	4	5	6	7
1975	330 800	56,1	12,5	–	5,1	+145 300
1979	319 000	62,2	12,6	–	4,7	+120 600
1980	307 373	68,3	12,9	–	4,6	+97 517
1985	266 816	86,0	18,4	–	5,4	+37 283
1990	255 369	88,6	16,6	–	4,6	+29 006
1995	207 081	103,6	18,4	–	4,1	– 7 470
2000	211 150	99,3	20,2	6,1	4,7	+1 376
2005	206 916	110,6	32,6	5,6	7,6	–22 007
2009	250 800	91,3	26,0	1,3	7,1	+20 672
2010	228 337	96,7	26,8	1,2	6,8	+7 610

Źródło: *Roczniki statystyczne* z lat: 1980, tab.23(73), s. 46; 1986, tab.20(83), s.52; 1996, tab.18(85), s. 61; 2011, tab. 12(126), s.193; obliczenia własne.

Mniej więcej od 1980 r. widać wyraźną tendencję zmniejszania się różnicy między małżeństwami zawartymi i rozwiązanymi. O ile w roku 1960 „nadwyżka” wynosiła ponad 13 tys. o tyle w roku 1980 już tylko ponad 9 tys., a pięć lat później różnica ta wyniosła ponad 3 tys. Szczególnym rokiem jest rok 2005, kiedy różnica między małżeństwami zawartymi a rozwiązanymi przybrała wartość ujemną i wyniosła 22 tys. A odsetek rozwodów w stosunku do zawartych małżeństw wyniósł 32,6%, co oznacza, że na każde 100 zawartych małżeństw przypadają blisko 33 rozwody³.

Wiąże się to zapewne ze starzeniem się społeczeństwa polskiego i naturalnym procesem rozwiązywania małżeństw przez śmierć jednego z małżonków, częściej, jak wiadomo, mężczyzny. Wśród małżeństw rozwiązanych są także te rozwiązane niekiedy „czasowo” przez separację, która w polskim prawie została wprowadzona w 1999 r.⁴ Z danych w tabeli wynika, że separacja była atrakcyjna jako forma rozwiązania małżeństwa głównie w pierwszych latach po jej wprowadzeniu. W ostatnim okresie obserwuje się istotny spadek tego typu rozwiązań.

³ W Europie Zachodniej odsetek ten wynosi średnio 85 rozwodów na 100 zawartych małżeństw. Por. <http://wiadomości.gazeta.pl/Wiadomości/1,80269,4011311.html>

⁴ Separacja może mieć charakter faktyczny lub prawny. Sąd może orzec separację na żądanie każdego ze współmałżonków. Warunkiem koniecznym jest całkowity rozkład więzi małżeńskiej. Sąd może jednak na skutek zgodnego żądania małżonków orzec zniesienie separacji, stąd określenie: małżeństwa rozwiązane czasowo

Z innych danych wynika, że np. w okresie 10 lat (1999–2009) separacje stanowiły 10% rozwodów i decydowali się na nie głównie ludzie wierzący (Leszczyk 2009). Dane te potwierdzają brak wyraźnej tendencji w okresie kilku analizowanych lat. O ile bowiem w 2004 r. orzeczono 5891 separacji, rok później już 11.600, to w następnych dwóch latach obserwowano spadek liczby separacji, by w 2008 znów nieco wzrosnąć.

Rozwody są traktowane i przywoływane w argumentacji na rzecz kryzysu i rozpadu rodziny jako wskaźniki negatywnych przemian w rodzinie i obrazują łatwość unieważniania wspólnoty małżeńskiej czy rodzinnej. Z nieoficjalnych danych wynika, że nawet śluby kościelne są coraz częściej unieważniane, podważając dogmat nierozzerwalności rodziny złączonej przez Boga. Rozwód nie zawsze musi być jednak symptomem kryzysu rodziny jako instytucji, bo rozwiedzeni małżonkowie w zdecydowanej większości tworzą nowe związki i nowe rodziny⁵. Abstrahując od traumy przeżywanej przez dzieci, rozwód par bezdzietnych otwiera partnerom nowe możliwości stworzenia satysfakcjonującego związku lub wyjścia ze związku toksycznego czy wręcz patologicznego⁶.

PODSUMOWANIE

Prezentowane dane statystyczne, ilustrujące zmiany w rodzinach polskich w okresie ostatnich 50 lat pozwalają uznać, że nie dokonują się one w sposób skokowy i zagrażający instytucji rodziny. Dane te weryfikują niektóre zbyt ogólne konstatacje z badań i dokonujących się przemian w rodzinie polskiej. Stosunkowo największe zmiany dotyczą wzrostu liczby małżeństw bez dzieci, zmniejszania się wielkości gospodarstw domowych, wzrostu liczby rozwodów, oraz samotnego rodzicielstwa, szczególnie w przypadku mężczyzn. Dane z roczników nie potwierdzają natomiast wyraźnego podwyższenia wieku nowożeńców. Zaobserwowane tendencje nie mają w większości charakteru liniowego, ani też „lawinowego”. Przemiany takiej grupy społecznej jaką jest rodzina nie mają źródła tylko w postawach jednostek, np. wzroście egoizmu, indywidualizacji wzorów życia czy poszerzania sfery wolności, które przypisuje się często młodym ludziom, ale są także wynikiem różnych, nie zawsze kontrolowanych i nakładających się zmiennych. Nie da się tej tendencji zatrzymać, bo życie społeczne

⁵ Spotkałam dane wskazujące, że ok. 90% osób rozwiedzionych ponownie zawiera związek małżeński.

⁶ W okresie od 2000 roku rozwody par małżeńskich bez dzieci stanowiły odpowiednio: w 2000 roku – 35% ogółu rozwodów, w 2005 – 32,4%, w 2009 – 40,3%, w 2010 – 40,7%. Por. *Rocznik statystyczny 2011*, tab. 13(127), s. 193.

ma charakter procesualny, którego immanentną cechą jest zmiana. Warto może przywołać nieco profetyczne prognozy Heidi i Alvina Tofflerów (1996: 106) dotyczące przemian rodziny:

Wszystkie [...] zmiany zwiastują nie redukcję, lecz zwiększenie się roli domu i rodziny, ale rodziny występującej w różnorodnych formach; podstawowej, wielopokoleniowej, tworzonej przez ludzi, których małżeństwa się wcześniej rozpadły, rodziny bezdzietne, powiększające się natychmiast lub odkładające decyzje o potomstwie do odpowiedniej chwili... Jest paradoksem, że wielu obrońców „wartości rodzinnych” nieświadomie przeciwstawia się umocnieniu rodziny, gdyż nawołując do powrotu modelu rodziny podstawowej usiłują bronić rozwiązania, które.... dziś jest już przestarzałe.

Na pytanie postawione w tytule odpowiadam zatem następująco: rodzina polska nie jest w fazie kryzysu ale podlega stopniowym, dość powolnym zmianom. Rodzi to w perspektywie nadzieję dla wielu grup i jednostek na tworzenie nowych, odbiegających od tradycyjnych wzorów, form wspólnot rodzinnych.

BIBLIOGRAFIA

- Cataluccio F.M. (2006), *Niedojrzałość. Choroba naszych czasów*, Warszawa: Znak.
- Furedi F. (2001), *Paranoid Parenting: Abandon Your Anxieties and Be a Good Parent*, London: Allen Lane.
- Giza-Poleszczuk A. (2005), *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, (2008), CBOS.
- Kwak A. (1995), *Konkubinat – kohabitacja w świadomości społecznej*, „Problemy Rodziny”, nr 5.
- Kwak A. (1995), *Niezamężna ko habitacja jako zjawisko społeczne*, „Studia Socjologiczne”, nr 3–4.
- Kwak A. (2001), *Kierunki przemian rodziny – alternatywy dla małżeństwa*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XIII.
- Leszyk A. (2009), *Rozwód z separacją*, „Przegląd”, nr 21.
- Roczniki statystyczne GUS z lat 1960–2010*
- Polska rodzina AD 2006*, Pentor.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Nomos.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Toffler H., Toffler A. (1996), *Budowa nowej cywilizacji*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
<http://www.gazetka.be/undercategory,143.html>

**TRANSFORMATION OF THE FAMILY IN POLAND
FROM THE STATISTICAL PERSPECTIVE
BETWEEN CRISIS AND HOPE**

(Summary)

The paper is an attempt to show the changes in the Polish family in the last 50 years (1960–2010) on the basis of analysis available statistical data and reference to the results of sociological research and theses about the crisis of the family or even its break-up.

The basic indicators of transformation in the article are: age of marriage, household size, number of children analyzed in various forms of families, number of marriages and divorces. These data show trends both in terms of the structure of institutionalized and informal families. The increase in the percentage of families with no legal basis, i.e. cohabitations has been observed for many years by sociologists and other social science researchers (Kwak, 1995, 2001, Slany, 2002; Szlendak, 2010). Similarly, due to cultural changes and distribution patterns of living alone (single), an increasing number of single parents. This is indirectly confirmed by the current data on household size.